

PISMO DLA WSZYSTKICH.

12 maja: Pankracego m.
13 maja: Serwacego m.

Poznań, poniedziałek, 11 maja 1874.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 12.
Zachód słońca o godz. 7 min. 42.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. W cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko” zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874).

Główna agentura do przyjmowania przedpłaty i inseratów znajduje się u p. **Kazimierza Neumana** w Poznaniu, przy Szkólnej ulicy Nr. 4. Oprócz tego przyjmują przedpłatę: Księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera, przy Wodnej ulicy; nadto: pp. Sobeki, Szkólna ulica 11; St Hofman, św. Marcin 23; Murkowski, Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Ryaku i Wronieckiej ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórna ulica 14; Unruh, Półwiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondré, na Chwaliszewie; Golisz, Ostrówek 1; S. Zychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Stusarska ul. 6; Ditterle, Plac Sapieżyński 3; Michaelis, Małe Garbary 11.

Ognisko

można jeszcze zapisać na pocztę najbliższej na maj i czerwiec za

13 sgr. 4 fen.

a w Poznaniu w Ekspedycji i w agencjach za 12 sgr.

0 targu machin w Wrocławiu.

Szanowny Redaktorze! Mieszkając tu od lat kilku i przypatrując się rozwojowi od niedawna tu urządnego rocznego targu machin, zapragnęłam przesłać Ci słów kilka o tegorocznym targu, napisanych niewprawną do pisma ręką.

Przypatrując się od 12stu lat rozwojowi tu-tejszego targu machin, na który obecnie już spieszą fabrykanci z Ameryki i z Anglii, niesłychanie byłem zdziwiony widokiem tegorocznego. Anglia, Ameryka, niemieckie prowincje Austrii, Czechy, Saksonia, Berlin przysłały swój kontyngens bojowników do bezkrwawej walki, w której publiczność miała rozstrzygnąć, kto lepszy, dzielniejszy, kto wart, aby w nagrodę za trud i pracę kupić od niego wszystko, co przywiózł.

Obszedłem cały obszerny plac, napchany rozmaitszymi przedmiotami potrzebnymi lub użytecznymi dla gospodarza, a nawet rzeczami zbytkownikami, służącymi do uprzyjemnienia życia, aż tu od strony Schweidnitzer Graben w dwóch dosyć długich rzędach uderzył mnie brak wielkich machin i tablic z głosnemi na cały świat imionami fabrykantów, i w krótkce dowiedziałem się, że znajdują się między dwoma rzędami wyrobów

samych wiejskich kowali.

W przeszłym już roku, a nawet na kilku z ostatnich targów, spostrzegłem tu i owdzie skromne roboty jakiego wiejskiego kowala; takiej atoli zwartej masy wyrobów i majstrów nie widziałem jeszcze na żadnym targu machin. Oglądałem każdy rodzaj wyrobu tych właśnie przemysłowców, a udając, że się sam nie znam na znaczeniu tej lub owej części ich wyrobu, chowając starannie ręce, aby nie spostrzegli, że sam na chwilę odbiegł od młota i kowadła, egzaminowałem prawie każdego z mechaniki. Jeden musiał mi objaśniać liczbę poruszeń, jakie odbywa np. koło szalone w tyle kartoflarki osadzone, drugi przychyne, dla której odkładnicę wyciął na kształt skrzydła, trzeci znaczenie dwóch śrub u jednej maszyny, z których jedna była prostopadłe, a druga poziomo osadzoną, i każdy dał jasną, choć krótką odpowiedź, i chętnie mi pokazał jak z jego wyrobem w praktyce postępować należy. Każdy też, sądząc zapewne, że jest jakiś ekonomista lub właściciel małego gospodarstwa, który przybył na targ, aby coś kupić, ofiarował mi swój katalożek, obejmujący spis rzeczy przezeń wyrobionych, a nie jeden z tych katalożków elegancją swoją świadczył o wysokim stopniu smaku tego, którego nazwisko na nim było wydrukowane.

Patrząc na to, ciężko mi się zrobiło. Przeniósłem się w duchu w strony rodzinne, w Pleszewskie, i spytałem się sam siebie, czyby się tam wiejski kowal zdobył na coś podobnego; czyby był w stanie wyrabiać takie plugi, obsypniki, grubbery, a nawet ręczne sieczkarnie i młóćnie, jak te, które przed sobą widziałem, czyby

śmiały stanąć do otwartej walki ze starymi wielkimi fabrykami nie tylko swojej ojezyny, ale nawet Anglii i Ameryki, mającemi od dawna ustaloną sławę, i czyby wiedział, że warto przybywającemu ofiarować katalog, o którego znaczeniu sam zapewne jeszcze nie ma wyobrażenia? Pytałem się sam siebie, czyby wiejski kowal z Pleszewskiego, Wrzesińskiego, Gnieźnieńskiego, miał wyobrażenie o tem, że kosztą połączone z wysyłką wyrobów swoich na wystawę lub na targ tutejszy stokrotnie się wynagradzają, choćby tylko przez powiększenie się jego kapitału umysłowego? Na wszystkie te zapytania odpowiedziałem sobie smutnie: Nie! i smutniej jeszcze dodałem, że bodaj na taki zuchwały krok zdobyłby się jaki nasz kowal miejski.

Jest to zjawisko godne zastanowienia. Jakaż jest przyczyna, że majstrowie kowalscy Szlązka, których przed 25 laty znałem takimi, jakimi są dzisiaj jeszcze „majstrowie” mojej okolicy, tak się przez ćwierć roku zmienili? Zkąd się wzięło plemię nowe, śmiałe, odważne, występujące do walki z olbrzymami krajowego i zagranicznego przemysłu, z owemi Eckertami, Sackami, Schubertami, Ranso mami, Claytonami, Woodami itd. znanymi na całej kuli ziemskiej?

W chwilach spoczynku z dobrym przyjaciелеm, Poznańczykiem, — boć nas tu dużo takich, co to u swoich nie znaleźli zajęcia i pójść musieli szukać chleba u obcych, — czytujemy gazety polskie w Poznaniu i gdzieindziej wychodzące, bo tylko za pomocą czytania możemy się uchronić od utraty naszego rodzimego języka i dowiedzieć się czegoś o domu. Otóż wpadłem na myśl szukać w tychże gazetach przy czyny wspomnianego zjawiska, i z bólem serca wyznaję — że w nich samych odkryłem tę przyczynę. We wszystkich znalazłem, choć nie głosłownie, wyraźną myśl, że jak tylko porzucisz szlak przez ojców i pradziadów wydeptany, to stracisz wiarę, moralność; staniesz się komunista i socyalista, członkiem internacjonalu, grożącym całemu społecznemu porządkowi zagubą. Znalazłem mnóstwo artykułów, rozdrażniających nerwy i naprężających mózg do tego stopnia, że czytając je, rzucasz pilnik i młot i biegniesz do knajpy, aby się jeszcze bardziej roznamiętnić, bo takie artykuły najlepiej się czytają przy kufelku, przy którym rzucasz wespół z ich autorami błotem na ludzi ci nieznanym, ucziw-szych może niżeli ci, którzy owe artykuły pisali i gardłujesz za ludźmi, o których masz przekonanie, że w duszy swej nienawidzą wszystko, co jest polskiem, a którzy w chwili biedy wyciągają ręce do tego ludu, któremu przed kilku laty jeszcze urągali, jeżdżąc do obozu innego: słowem, odrywasz się od pracy, aby się nie stać komunista, gotowym cały świat wyrzucić w pień i w petroleju usmażyć... Prócz takich artykułów — zgoda nigdy lub nader rzadko tylko zabłąka się zdrowa myśl i pożyteczna rzeczywista nauka!

Inaczej rzeczy się mają tu na Szląsku. Tu nie tylko są wielkie czasopisma, traktujące wielką, całego świata politykę, ale nie ma prawie miasta, w którymby nie wychodziły pisma treści politycznej i naukowej, a każde bez wyjątku nagania czytelników do pracy i uczy jak pracować z pożytkiem dla siebie i drugich. Jest ci i tu kilka pism, które podnoszą krzyk trwogi na to co się dzieje, narzekają na „kiepskie czasy”, grożą komuną, nożem i petrolejem, lecz je mało kto czyta, i dziwnym

zbiegiem rzeczy, z ich czytelników żadnego wiejskiego kowala nie spotkałem na tegorocznym (ani na żadnym dawniejszym) targu machin w tutejszym grodzie.

Zapewne się nie zdziwisz, szan. Redaktorze, że w obec takich faktów przyszedłem do przekonania, że czasopisma wieceści nasze są przyczyną braku rozwoju przemysłu we W. Ks. Poznańskim, że one wielce się do tego przyczyniają, iż nie ma postępu i że nasz przemysłowiec małomiejski, a szczególnie wiejski, wie wprawdzie z Przyjaciela Ludu, Pielgrzymka, Katolika, i t. p. jakie święte prawa ma Don Karlos i Henryk Burbon do tronu Hiszpanii i Francji, lecz nie wie jak bronić skutecznie wzbogacającą go pracą i nauką swej narodowości, swego języka, swej ziemi po pradziadach odziedziczonej; nie wie, że każdy wiek ma nowe potrzeby, wynikające z samego rozmnożenia się ludności; nie wie, że brak postępu we wszystkim jest — śmiercią, nie tylko jednostek, ale całych narodów.

Z tegorocznego targu machin w tutejszem mieście wyniosłem to przekonanie, że się ludzkość nie ma czego obawiać oświaty i postępu, bo widziałem, że światły robotnik występuje w imieniu pracy do walki z kapitałem, lecz nie występuje uzbrojony w nóż i kienkę napelnioną petrolejem, ale opatrzone ogromnymi bateriami doskonałych narzędzi rolniczych. Tylko głupi, leniwy i oszust narzekają na kiepskie czasy, bo czas to — ludzkość, potrzebująca rozwoju, bo czas to — pieniądz, którym się płaci za wyroby. Ale głupi nie umie, leniwy nie chce pracować, a oszust podburza ich przeciwko kapitałowi, wmawia w nich, że on powinien być wspólną wszystkich własnością, którą się czem prędzej za pomocą noża dzielić trzeba; wystrzega on się jednak powiedzieć, że za pomocą ucziwej pracy, kierowanej światłym, bo oświeconym rozumem, zdobywać można kapitał, nie wyrządzając nikomu krzywdy.

Nie straszcie nas już tedy nadal komuną, jako karą bożą za opuszczenie szlaku pradziadów, krzywego jak szlak Tatarów w pustym stepie i pełnego wybojów; nie tamujcie nadal prawdziwej oświaty, wmawiając w nas ludzi twardych od pracy ręk, że ona z nas zrobi komunistów i zwolenników internacjonalu: ciemnota jest matką tych mrzonek, któremi daremnie straszycie tych, którzy wdziali na tegorocznym targu tutejszym dwa szeregi wykształconych kowali wiejskich Szlązka i Marchii brandenburskiej.

Czy kiedykolwiek pokażą się takie zwarte szeregi przemysłowców polskich na targach miejscowych i zamiejscowych?

W Galicyi w roku 1846 nie oświata, lecz ciemnota dała przystęp podszeptowi i wcisnęła ludowi bratobójcze noże; komuniści też w Paryżu, prócz hersztów wyzyskujących ciemnotę ludu, nie umieli w znacznej części czytać i pisać lub nad to mało co więcej się nauczyli; jedynie garnąc się do nauki i umiejętnej pracy, zniszczymy podstawę komunizmu, bo nauka tylko wykazuje nam nowoczesne proste drogi, wiedzące do dobrobytu i — umoralnia człowieka, — a praca, jak nas już dziećmi uczono, szczęściem jest dla ludzi!

* Od dawna żalą się mieszkańcy Inowrocławia na to, że brak czystej wody szkodliwie oddziaływa na ich zdrowie, i że ciasne zabudowanie miasta, a zwłaszcza dzielniczy zwanej Sybirem, bardzo niekorzystny wpływ wywiera na nie. Ponieważ władza policyjna nie uwzględniła tych służszych narzekań, przeto sami obywatele zebrali się

w liczbie około 500 w dniu 2 maja i radzili o sobie. Na zebraniu tem uderzające podawano liczby statystyczne, dowodząc, że w Inowrocławiu więcej ludzi umiera jak się rodzi, kiedy, przeciwnie, statystyka innych miast dowodzi, że tam mniej umiera niż się rodzi. Gdyby więc do Inowrocławia nie było przyływu ludności z okolicy, wymarłoby z czasem całe to miasto. Aby temu zapobiedz wzięli się sami obywatele do pracy, nie spuszczając się na pomoc magistratu i policji, i uchwalili:

1. Zawezwać magistrat, aby w jak najkrótszym czasie zaprowadzone były w mieście wodociągi;
2. aby część miasta, zwana Sybirem, zupełnie przekształconą była;
3. aby w celu przeprowadzenia powyższych dwóch projektów zaciągnięto pożyczkę z funduszu inwalidów w sumie najmniej 100,000 tal.;
4. aby zrobiono wniosek do król. rządu o zwolnienie miasta z opłaty dodatku na utrzymanie król. gimnazjum, wynoszącego 1500 tal. rocznie.

Koszta zaprowadzenia wodociągów obrachowano na 48 tysięcy talarów, utrzymanie wraz z opłatą procentu i amortyzacji na 7 tysięcy talarów rocznie; obecnie zaś potrzebują mieszkańcy wody za blisko 5 tysięcy talarów, nie licząc w to potrzeb ludu biednego, który, albo sam sobie chodzi po wodę, albo nie chcąc po nią aż poza miasto blisko ćwierć mili chodzić, wcale jej nie używa. Co do punktu trzeciego i czwartego uchwalono wysłać deputacją do Berlina, któraby wyrobiła u rządu pożyczkę dla miasta i zwolnienie od owych 1500 talarów dawanych rocznie na utrzymanie król. gimnazjum.

KORESPONDENCJE OGNISKA.

Śrem, 7 maja.

(Kasa oszczędności. — Spółka rzeźników).

Najstarsza w Księstwie naszym spółka nasza pożyczkowa niedawno uległa zmianie przez to, że została spółką na akcje; kapitał zakładowy wynosi 30,000 tal. podzielonych na 600 akcji po 50 tal. Założona jest na lat 15 pod nazwiskiem: „Kasa oszczędności i pożyczek wekslowych w Śremie“. Cel jej: wspieranie kredytem właścicieli ziemskich mianowicie mniejszych posiadłości, obywateli miejskich i rzemieślników, oraz podania sposobności do lokowania oszczędzonych pieniędzy.

Spółka z tak szlachetnym celem, daje pewną rękojmią, że się wypleni tak okropnie dająca się

u nas we wznaki lichwa, która już tylu obywateli i włościan przypawiła o zgubę.

Kilku rzeźników tutejszych zawiązało się w spółkę, która postanowiła zakupywać bydło na rzeź. Jak słyszymy obywatele polscy w okolicy przyrzekli nowemu temu polskiemu przedsięwzięciu swe poparcie — my zaś zwracamy na praktyczny ten przykład uwagę rzeźników innych miast, aby, zrobiwszy to samo, wyrwali się co prędzej z pod gniojącego ich nadzwyczaj tak zwanego sztychu i lichwy niszczącej ich mienie. — Już to po drugi raz obywatele z okolicy w ostatnich 25 latach przychodzą w pomoc rzeźnikom tutejszym. Pierwsze zawiązanie się rzeźników poparte z tymże celem co dziś przez obywatelstwo, nie odniosło pożądaných owoców, a to, jak mówiono wtenczas, w skutek intryg niektórych kucharzów z okolicy, nie chcących brać mięsa od swoich, ale od tych, którzy „łapówkę“ dawali. Obyśmy teraz byli ostrożniejsi!

Lobżenica, 8 maja.

(O Tellusie).

W interesie upadku Tellusa odbył się 5go maja rb. przed tutejszym król. sądem powiatowym termin weryfikacyjny w sprawie konkursowej nad majątkiem prywatnym hr. Ign. Bnińskiego z Sastrzela. W terminie tym zawiadowca masy przyznał pretensje wszystkie do masy spółki „Bniński, Chłapowski, Plater i Sp.“ zgłoszone także w konkursie nad majątkiem prywatnym hr. Bnińskiego tylko o tyle i w tej wysokości, jak to zawiadowca masy rzeczonyj spółki w jej konkursie uczynił.

Stan masy hr. Ign. Bnińskiego z Samostrzela przedstawia się jak następuje:

Masa czynna składa się:

- a) z majątności Samostrzel i nieruchomości oszacowanych w roku zeszłym na 1,267,400 tal.
 - b) z wartości ruchomości i różnych pretensji, niekoniecznie pewnych 61,600 „
- razem . . . 1,329,000 tal.

Masa bierna składa się:

- a) z długów hipotecznych 1,150,000
 - b) z długów prywatnych 45,000
- czyni razem 1,195,000 „

zostaje zatem około . . . 134,000 tal.

do podziału między wierzycieli hr. Bnińskiego tak prywatnych jak i tych, którzy z masy Spółki pokrytymi nie będą.

Hr. Bniński chce się podać do akordu, je-

dnakowoż nie będzie mógł więcej nad 12 pct. ofiarować; drugi spółnik Tellusa, p. Tadeusz Chłapowski, a raczej jego familia, chcą ofiarować 8 pct.; od trzeciego spółnika, p. Stanisława hr. Platera, żądano, aby przynajmniej dał 5 pct. ze swego majątku prywatnego. Ponieważ zaś majątek Spółki daje około 50 pct., uzyskaliby przeto wierzyciele Tellusa ogółem z wszystkich czterech konkursów 75 pct.

Jeżeli więc propozycje te tak, jak powyżej powiedziano, wypadną, dobrzeby było, gdyby je wierzyciele przyjęli, bo nie ma żadnych widoków, aby przez dalsze prowadzenie konkursu więcej wydobyc można, a rzecz sama w nieskończoność się odwołczy.

Z Mogilna w maju.

(Towarzystwo ku wspieraniu włościan, o którym się nam ani śniło.)

Kiedy obywatele w naszym i w sąsiednim powiecie inowrocławskim śpią snem sprawiedliwych, nie wiedząc nawet, co się w około nich dzieje; kiedy jedno gospodarstwo po drugim wymyka się z rąk naszych, a huba po hubie przechodzi w ręce niemieckie, obywatele niemieccy pracują gorliwie nad tem, aby krzewić oświatę i dobrobyt między ludnością wiejską, i takim sposobem posunąć dalej ku wschodowi granice swojej wielkiej Germanii.

Kilku obywateli niemieckich naszego powiatu zawiązało towarzystwo, zadaniem którego jest wspieranie małych gospodarzy, nauczanie ich nowego trybu gospodarstwa, dostarczanie im nasion, narzędzi itd.

Owoce tych starań, choć towarzystwo od niedawna istnieje, już dziś widoczne, a ponieważ w kilkunastu wsiach już urządzono takie wzorowe gospodarstwa, chłopci sąsiedzi, widząc ztąd skutki zbawienne, garną się także do ulepszeń. Ci z gospodarzy, którzy już przed mniej więcej dwoma laty weszli na ten tor nowy, zaczęli towarzystwu zwracać forszusy.

Naczelnny prezes, p. Günther wdał się obecnie w całą tę sprawę, i nie tylko towarzystwu zwrócił zaforzuszowane włościanom pieniądze, ale nadto część zaległych jeszcze włościanom podarował.

Żadne z naszych pism publicznych, poświęcających zwykle całe łamy rzeczom ogół mało obchodzącym, rozbijających nas na obozy, klójących się o to, kto lepszy czy Izabella lub Don Karlos, czy Henryk V lub Eugenia z swym niedorostkiem; podających rady Mac-Mahonowi, Disraelemu, wicekrólowi egipskiemu, a nawet i cesarzowi niebieskiego państwa (Chin); bawiących się bezcelową doktrynerską dyalektyką, — jednym marnem słów-

Nauka o ekonomii politycznej.

III.

(Ciąg dalszy. — Zob. 11).

Poznaliśmy, że pieniądz służy za środek do zamiany czyli nabywania produktów. Aby pieniądz temu celowi mógł odpowiadać, powinien łączyć w sobie następujące warunki czyli zalety:

1) potrzeba, aby pieniądz był wartością tj. aby przedmiot, z którego się wyrabia pieniądz miał wartość, bo gdyby jej nie miał nie mógłby służyć za środek do zamiany za inny przedmiot, mający wartość, czyli za zasadę do porównania wartości przedmiotów;

2) pieniądz powinien być wartością, któraby nie mogła być łatwo rozmnożoną — czyli powinien być wyrobionym z przedmiotu, który jest rzadkim, bo gdyby materiał, którego się używa do wyrobu pieniędzy, znajdował się w znacznej obfitości i był bardzo przystępnym, jak np. drzewo, skóry, glina, to byłoby nadzwyczaj łatwo fabrykować pieniądze, a skoroby się powiększyła nadzbyt ich ilość, wtedy zmniejszałaby się ich wartość i nie możnaby za tę samą ilość pieniędzy nabyć równie co wprzód ilości produktów;

3) pieniądz powinien być łatwo przenośnym, a tem samem powinien zawierać znaczną wartość przy małej objętości, użycie bowiem pieniędzy byłoby bardzo niewygodne, i nie mogłyby one służyć za narzędzie wymiany zwłaszcza między oddalonymi od siebie kupującymi i sprzedającymi, gdyby się trzeba z wielkim ciężarem przenosić, którego przeprowadzenie z miejsca na miejsce nie tylko byłoby kosztowne ale i trudne;

4) potrzeba, ażeby pieniądz był bardzo podzielny, tj. aby materiał, z którego się wyrabia, dał się pokrajać na kawałki różnej objętości, a zatem, ażeby za jego pomocą można oznaczać równą wartość rozmaitych przedmiotów; tak np. dyament, jakkolwiek ma wysoką wartość, jest rzadkim, ma małą objętość, nie może jednak być użytym do wyrobienia z niego pieniędzy, bo gdyby chciano podzielić go tak daleko jakby było potrzeba, to pieniądz byłby tak małym, że nie tylko łatwo byłoby go zgubić, ale nie możnaby go nawet dostrzedz tudzież tak podzielony diament utraciłby może wartość;

5) ponieważ pieniądz jest do tego przeznaczony, ażeby był w obrocie i przechodził z rąk do rąk, należy się więc obawiać, aby się nie zużytkował w skutek tarcia, powinien więc być twardy i trwały,

ażeby strata przez zużycie wynikła była prawie nieznaczną;

6) z powodu czestego przechodzenia z rąk do rąk powinien materiał pieniądza nie łatwo przyjmować brud, albo niebezpieczne dla zdrowia ludzkiego osady — czyli pieniądz nie powinien być w dotknięciu ani brudnym, ani szkodliwym zdrowiu;

7) potrzeba, ażeby materiał pieniądza był łatwy do przyjęcia stępla trwałego, któryby oznaczał wyraźnie urzędową wartość każdej sztuki, w sposób taki, ażeby ją można łatwo rozeznąć, i żeby ją posiadacz mógł bez trudności oszacować.

Poznaliśmy, jakie zalety powinien mieć pieniądz, aby był odpowiednim środkiem porównanym i zamiennym. Przypatrzmy się teraz, jakiego kolejno przedmioty były użyte za pośrednika zamiany produktów!

U ludów trudniących się myślistwem, skóry kun, bobrów i innych zwierząt były często używane jako narzędzia zamiany — i tak dla handlu odnogi Hudsonskiej ustanowiono, że bóbr biały wart jest trzy kuny, jeden lis dwa bobry, lis biały albo niedźwiedz cztery bobry, a jeden soból piętnaście bobrów. U ludów koczujących a nawet i czysto rolniczych zwykle zwierzęta służyły za monetę. U starożytnych Greków i Rzymian używano do oznaczenia ceny bydła, mianowicie wołów, a gdy później wynaleziono pieniądze z kruszcu, nosiły monety początkowo na sobie odciśnięte woły, dla oznaczenia, że zastąpiły ocenianie dotąd za pomocą bydła używane. Ztąd też od wyrazu pecus — bydło, pochodzi łacińska nazwa pieniędzy — pecunia. Tak samo u dawnych Germanów płacono bydłem, a jeszcze w 7 i 8 wieku znajdują się w prawach nakazy, które orzekają grzywny płatne w wołach. — Na granicach państwa chińskiego i birmańskiego (w Azji) sól służy jako wartość wymienna; to samo jest do dziś dnia w środkowej Afryce, gdzie jest sól nadzwyczaj drogą, bo jest rzadką i przychodzi tylko karawanami, które muszą przebywać pustynie. Daktyli i kakao używano również za monetę, pierwszych w Persyi, a drugich w Meksyku. W ostatnich nawet czasach u Meksykanów ziarnka kakao były używane jako drobna zdawkowa moneta. W chińskiej Tartarii kawałki prasowanej herbaty, na brzegach zachodniej Afryki muszle, znane kauries, dalej korale, drogie kamienie, stokfisz suszony służyły także i służą jeszcze w pewnych częściach świata do tego użytku. Każdy atoli z łatwością orzecze, że żaden z tych rozmaitych materiałów, ani skóry, ani woły i inne zwierzęta, ani daktyle, stokfisz, ani też drogie kamienie nie łączą w sobie powyżej określonych zalet dobrej monety.

Przedewszystkiem starały się wszystkie ludy od najdawniejszych czasów używać za materiał do pieniędzy kruszców, bądź z własnej ziemi wydobytych, bądź przez handel zamienny, lub zdobycze od innych ludów otrzymanych. Prawodawca Likurg ustanowił w starożytnej Sparcie monetę

kiem nie wspomniały o tem towarzystwie, które na nowe pole sprowadziło, jak widać już kilka lat temu walkę międzynarodową o byt, a której skutki mogą dla nas być nawet groźniejsze, jak może niejednemu się zdaje. Jest to sprawa, nad którą nam się wszystkim bardziej niż nad niektórymi innymi rzeczami zastanawiać należało.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Poseł Wehrenpennig wniósł w Izbie poselskiej projekt do prawa, dotyczącego się deklaracji i uzupełnienia prawa z dnia 11 maja 1873 o kształceniu i ustanowieniu duchownych. W obradach nad tym projektem, pozwalającym naczelnemu prezesowi zarządzania majątkiem kościelnym i oddania go osobnemu komisarzowi w administrację, nakazującym patronowi i gminie wybierać księdza, jeśli dotychczasowy wyrokiem sądu z urzędu usunięty został, zabierali głos: p. Windhorst, ks. dr. Jażdżewski, p. Thorkarski i inni. Paragrafy te zostały przez Izbę przyjęte w drugim czytaniu.

— Na sobotnim posiedzeniu obradowała Izba w trzecim czytaniu nad projektem do prawa o zarządzaniu opróżnionych biskupstw. Przy dyskusji jenerałnej przemawiali pp. Wierzbński, ks. dr. Respadek i Baudry przeciw projektowi. Przy głosowaniu przeszedł ten projekt 275 głosami przeciw 95.

— Po załatwieniu tej sprawy przystąpiła Izba do trzeciego czytania projektu do prawa uzupełniającego prawo majowe z dnia 11 maja. Poseł Windhorst wniósł, aby projekt ten przekazano osobnej komisji. Zapisano się wielu posłów do głosu, ale go się zrzekli, więc po krótkich obradach przystąpiono do głosowania i cały projekt znaczną większością przyjętym został.

— Reichs- und Staats-Anz. ogłasza związkowe prawo wojskowe.

— Aresztowanego w Moguncyi posła do parlamentu niemieckiego pana Most przywieziono do więzienia w Berlinie, z kąd też wyszedł rozkaz do aresztowania go. I w Berlinie uwięziono świeżo dwóch socjalno-demokratów pp. Augusta Kapell i Beck.

Warszawa. Do Gazety Narodowej piszą: Warszawa, pomimo, że nie ma nowej kanalizacji, należy niewątpliwie do porządniejszych i czystszych miast w Europie. Pod względem porządku i czystości uczyniliśmy wielki postęp w ostatnich latach dzięki energii i staraniu jenerała Witkowskiego, prezydenta miasta. Bylibyśmy w istocie niesprawiedliwi, gdybyśmy przyznać mu nie mieli wielkiej zasługi w doprowadzeniu Warszawy

do stanu kwitnącego, który ją stawia w rzędzie miast odznaczających się dobrimi brukami, czystością ulic i domów. Przybycie do nas jenerała Kotzebuego i objęcie przez niego jenerał gubernatorstwa, zapewni naszemu miastu jeszcze szybszy wzrost na drodze porządku. Jenerał ten bowiem postanowił, jak zapewniają, zostawić po sobie dobrą pamiętkę jako gospodarz miasta. Chce on porządku i czystości, na której dobrze wyszła Odessa i dobrze wyjść może Warszawa. Po cywilnemu ubrany, zwiedza ulice i różne zakłady, kontroluje policją i zarząd miejski, karci niedbalstwo i nadużycia; a ponieważ stan miasta pod względem porządku i czystości wydał się mu zaniedbanym, więc ma się wziąć do zaprowadzenia nowych bruków, lepszego oświetlenia, wybudowania trzeciego mostu z Warszawy na Saską kępę, różnych w tym rodzaju budowli i ulepszeń.

Lwów. W r. 1873 zapadły w przedlitawskiej części monarchii austriacko-węgierskiej 44 wyroki śmierci, z których przypada 23 na Galicyę, pomimo, że ludność Galicyi tylko 4 część Przedlitawii stanowi. Czterdziestu trzech zbrodniarzy ułaskawił cesarz austriacki od śmierci i wykonano tylko jeden wyrok w Złoczowie, a to dlatego, że z powyższych 23 wyroków śmierci, 18 przypadło na okręg Lwowski sądu wyższego. Statystyka ostatnich lat 10 wykazuje, że zbrodnie zwiększają się w Galicyi nad miarę.

— Stowarzyszenie pracy kobiet we Lwowie otwarło 9 bm. lokal pod l. 12 w Rynku, I piętro, gdzie publiczność w biurze wywiadowczem, na każde żądanie, stósownie znajdzie objaśnienie. Szybie białej bielizny, krawiectwo i kurs buchalteryi, za zgłoszeniem się 10 uczennic do każdego działu, natychmiast zaprowadzone zostaną.

Wiedeń. Parlament austriacki został odroczony 8 bm., a punkt ciężkości życia politycznego w monarchii austriacko-węgierskiej przeniósł się obecnie z Wiednia do Pesztu, gdzie obradują delegacje wspólne.

Paryż. Dzisiaj zbiera się na nowo Zgromadzenie nerodowe w Wersalu.

Hiszpania. Marszałek Serrano przybył 6go bm. do Madrytu przyjmowany z zapalem przez ministrów, władze rządowe i przez tłumy ludu. — Oddziały karlistowskie pod dowództwem Curali w Walencji zostały pobite. Z różnych stron przychodzą karliści do władz rządowych, żądając amnestyi. Według nadeszłych do Paryża wiadomości z nad granicy hiszpańskiej miało już kilka oddziałów przejść przez granicę.

— Serrano oświadczył na zapytanie panu

Becerra, iż zdąży do pojednania wszystkich stronnictw politycznych i wkrótce oznajmi, jakich ku temu użyje środków. Jak słyhać, mówiono tam o 3 rozmaitych kombinacjach, jako to: o ministerstwie republikańskim pod Castelarem, o ministerstwie pojednawczem pod Topetem, lub też o ministerstwie konstytucyjnym pod Zabala. — Wiadomości z Bilbao nadeszły opiewają, że miasto to znów jest zaopatrzone w dostatek żywności. Krążyła pogłoska, że brygadyer karlistowski Velasco przez własnych został zabity żołnierzy. Dowódca karlistów Cucala umarł w skutek otrzymanych ran. Serrano uda się w krótko do Granady.

— Jenerał Concha, którego energii Hiszpania bardzo wiele zawdzięcza, organizuje ruchome oddziały, których przeznaczeniem tropić i ścigać karlistów.

* **Teatr.** W piątek wznowiono komedię Szekspira p. t. Wiele hałasu o nic. Przedstawienie wypadło dobrze, o ile siły teatru naszego na to pozwalały. Dla użytku reżyseryi zwracamy uwagę na kostiumowe błędy w osobach Klaudya i Benedykta. Być też może, że istnieli i żyją książęta nędzniejsi od księcia, przedstawionego przez p. Cybulskiego, ale niestety uprzedzona może w tej mierze wyobraźnia nasza inaczej ich sobie nakreśliła.

Wczoraj grano laktowy dramat z francuskiego p. t. Włóczęga i komedię J. Korzeniowskiego p. t. Majster i czeladnik. Pierwszego nie widzieliśmy gdyż dyrekcyja przełożyła tę sztukę na początek przedstawienia wbrew przyjętemu zwyczajowi, że się sztuki grywa porządkiem, na afiszu oznaczonym. Znamy jednak tę sztukę jako dobrą i mającą wybitną moralną tendencją, dla tego radzimy ją częściej łączyć z przedstawieniami świątecznymi. Znana komedia Majster i czeladnik powiodła się dobrze. P. Zamojski, jako Szarucki, miał parę bardzo szczęśliwych chwil, np. w scenie przy lustrze. P. Grotowski, jako Żyd, rozweselał jak zwykle publiczność swą typową grą.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 11 maja.

* **Śp.** Neleno Turno, znana powszechnie i poważana matrona umarła tu w Poznaniu w piątek. Dziś wywieziono zwłoki do Obieziera.

* **Pan Kawczyński**, znany w szerszych kołach szkolnictwa naszego, jest nauczycielem przy Szkole wydzielonej w Sokalu (w Galicyi) Zarząd główny Tow. pedagogicznego galicyjskiego postanowił wysłać p. Kawczyńskiego do Wrocławia na zjazd nauczycieli niemieckich, z którego p. K. zda sprawozdanie zarządowi.

* **Roboty** nad zniesieniem i zrównaniem góry Zamkowej rozpoczęły się w tych dniach. Natrafiono przy tej sposobności na szkielety ludzkie.

* **Nauczyciel religii** przy tutejszem seminaryum, ks. Schroeter przeniesionym został, jak wiadomo, do

z żelaza, a to dla tego, aby powstrzymać wywóz pieniędzy za granicę kraju i utrudnić napływ zbytkownych towarów od obcych ludów. U Rzymian bito z początku pieniądze z miedzi dla niezamożności kraju. Z pomiędzy kruszców okazały się jednak srebro i złoto, t. z. zwane szlachetne kruszce albo metale, najwłaściwszymi do wyrabiania pieniędzy i te przedewszystkiem do bicia monety używane bywają.

Srebro i złoto mają najprzód wartość, gdyż są zastosowane do mnóstwa użytków, przez rozmaite rodzaje zbytkowego przemysłu. Obok zaspokojenia potrzeb do życia niezbędnych i odzieży, a w ciepłym klimacie nawet przed odzieżą, objawia się już w społeczeństwach, w dzikim stanie żyjących, nader silna skłonność do zdobienia się i gromadzenia kosztownych i za ozdobę służących przedmiotów, a do tych należą głównie, oprócz drogich kamieni, złoto i srebro. Nie ma więc obawy, aby kiedykolwiek metale te utraciły wartość. Dalej srebro i złoto są dosyć rzadkie, a więc nie dadzą się łatwo rozmnażać. Posiadają dość znaczną wartość pod małą objętością, potrzebną dla łatwości przewozu. Dają się zastosować do drobnych podziałów, gdyż ze złota można zrobić sztukę np. dziesięcio lub nawet pięcio-markową (20 lub 10 złp.), a ze srebra sztukę wartości 20 nowych fenigów czyli 2 sgr., a pomimo to pieniążki te nie będą zbyt małe. Gdy metale te są związane z innymi w małym stósunku, z miedzią naprzykład, powstaje z tego mieszanina, która ma ogromną twardość i nie wyciera się. Strata przez zużycie jest bardzo mało znacząca. Są błyszczące, miłe w dotknięciu i nie pokrywają się niezdrowymi osadami. Nakoniec przyjmują z łatwością i zachowują długo stępel rządowy; do zniszczenia go bowiem potrzeba znacznego tarcia. Łączą zatem te metale w sobie wszystkie powyżej wymienione zalety dobrej monety.

Wspomnieć należy nam tutaj o platynie, z której w Rosyi bito także przez krótki czas pieniądze. Platyna ma te same przymioty co i srebro, ale jest trudną do wyrobu i wybijanie z niej pieniędzy pociągłoby dużo za sobą kosztów, tudzież bardzo mało jest używaną na przedmioty zbytkowe, dla małego połysku, przy odkryciu zatem nowej jakiejś kopalni platyny, moneta z niej wyrobiona straciłaby całkowicie na wartości, bo cała nowo wydobywana ilość obróciłaby się na wyrób pieniędzy, z powodu, że nie użyłoby jej do żadnego przemysłu. Dla tego zaniechano wyrabiania pieniędzy z platyny.

Oprócz monety złotej i srebrnej mamy jeszcze monetę zdawkową. Ta wyrabiana bywa z miedzi i bronzu, a obecnie wprowadził rząd niemiecki także monetę zdawkową wartości 5 i 10 nowych fenigów czyli 1/2 i 1 sgr. z kruszcem zwanego nikel. Moneta zdawkowa ma zazwyczaj niższą wartość niż ta, która na niej jest wyrażona, czyli którą

nominalnie przedstawia. To nie zmniejsza jednak jej użytku, gdyż najprzód moneta ta ma w kraju, do którego należy, kurs przymusowy tj. każdy musi ją brać za to, co wyraża; następnie obejmuje zbyt małą sumę, a zatem różnica pomiędzy wartością rzeczywistą a nominalną jest bardzo mała; obieg jej jest bardzo szybki; zresztą za pomocą monety zdawkowej nie załatwia się stósunków handlowych między narodowych, nie ma więc żadnej konieczności, ażeby wartość obowiązująca w monecie zdawkowej, odpowiadała z dokładnością rzeczywistej. Moneta zdawkowa jest tedy niejako tylko znakiem, dla przypomnienia małej bardzo wartości, albo że się tak wyrazimy, publicznym liczmanem, który służy tylko za pośrednika w handlu wewnętrznym pewnego kraju, a i w tej mierze bywa użytek monety zdawkowej ograniczony, gdyż np. w Niemczech nie jest nikt według nowego prawa monetarnego obowiązany przyjmować przy zapłatach więcej monety zdawkowej jak za jedną markę czyli 10 sgr.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Działanie rosołu. Używany przez nas codziennie w tak wielkiej masie rosoł, nie jest, jak to doświadczenia Kimmericha wykazały, zupełnie nieszkodliwą substancją. W bardzo wielkiej ilości użyty, jest on w stanie zabić królika. Podobne działanie wywarłoby na człowieka, jeśliby on był w stanie spożyć równie wielką (stósunkowo) ilość rosołu. Działanie to, jak również i wszelkie inne działanie rosołu Kimmerich przypisuje zawartości soli potażowych. Inne części składowe rosołu, a w szczególności materje wyciągowe nie wywierają żadnego działania.

Do innych zupełnie rezultatów doszedł p. Bogusławski, który pod przewodnictwem Brücke'go robił bardzo ściśle doświadczenia nad tym przedmiotem i wypadki swych doświadczeń ogłosił w „Archiv für Anatomie und Physiologie“ (1872 str. 347). P. Bogusławski przekonał się, że z dwóch królików, których jednemu dał pewną oznaczoną ilość rosołu, drugiemu zaś ilość soli zawartą w tej ilości rosołu, pierwszy doznał częstszych przeszkód we wszelkich funkcjach, niż drugi. Gdy np. rosoł ugotowany z 700 gram mięsa do objętości 30 centymetrów sześciennych zabił królika, to sole tego rosołu rozpuszczone w 30 centymetrach wody wywołały tylko przemijające podwyższenie bicia serca. Z doświadczeń tych i wielu innych wypada, że działanie rosołu nie tylko zależy od soli w nim zawartych, chociaż one odgrywają bardzo ważną rolę. Ekstrakt mięsny użyty w odpowiednich ilościach działa podobnie jak rosoł.

Fuldy na dyrektora seminarium, dokąd się już udał. Gazety niemieckie donoszą, że uczniowie tamtejszego seminarium chcą ks. Schroeterowi wyprawić demonstracją i zamierzają opuścić zakład.

* W teatrze miejskim grano wczoraj po raz pierwszy komedią St. hr. Fredry, syna, p. t. Posażna jedynaczka, przełożoną na język niemiecki przez Die einzige Tochter. Komedia ta przyjęta została bardzo dobrze w Wiedniu przed paru miesiącami, a świeżo przedstawiona była z nadzwyczajnym powodzeniem w Drżnie. Dyrekcyja tutejszego niemieckiego teatru położyła wprawdzie nazwisko autora, ale nie dodała, że przekład ten dokonany jest z polskiego. Teatry polskie dodają zawsze przy sztukach autorów niemieckich „przełożona z niemieckiego,“ nie spuszczać się na świadomość publiczności, że Laube, Gutzkow itd. byli Niemcami. Tej wzajemności możemy słusznie żądać od teatrów niemieckich, zwłaszcza też w naszym mieście. O przedstawieniu samem

nie możemy dzisiaj nic napisać, gdyż nie mieliśmy sposobności być na niem obecnymi.

* Stan powietrza. Pogoda, ciepła 14 stopni R. w cieniu.

Wykaz

pr: ybywających i odchodzących poczt w Poznaniu

Przybywające poczty.			Ochodzące poczty.		
Z	godz.	pora dnia	Do	godz.	pora dnia
Września	3:55	rano	Skwierzyny	6:45	rano
Wągrówca	4	—	Pleszewa	7	—
Krotoszyna	6:50	—	Wągrówca	6:30	—
Ostrowa	7:50	—	Kórnik	7	—
Stęszewa	8:10	—	Stęszewa	5:30	wie-
Obornik	9:30	—	Obornik	6	—
Wągrówca	6:15	wie-	Krotoszyna	8:10	—
Kórnik	6:55	czór-	Ostrowa	9:55	—
Pleszewa	8:15	—	Wągrówca	11:40	—
Skwierzyny n. W.	8:20	—	Września	11:45	—

Rozmaitości.

* Przewaga moralna. W Berlinie przedstawiano w ostatnich dniach w pewnym teatrze po raz pierwszy komedią w 4 aktach z francuskiego p. t. Młody Markiz. Półświatki paryżki gra w tej sztuce przeważną rolę, zwłaszcza w akcie pierwszym. Recenzent do pewnego berlińskiego dziennika robi uwagę, że w interesie moralności należy zalecać matkom z córkami, „aby przedstawienia Młodego Markiza odwiedzały dopiero od drugiego aktu — i to wśród antraktów.“

Ekspedycya Ogniska
odstępuje franco po nader znizonych cenach:
1. **Pamiętnictwo Polskie** p. Chocińskiego 252 str. (36 rycin) 7 sgr. (zamiast 12 1/2 sgr.), opr. 9 sgr.
2. **O słowach mieszanych** przez Stefana z Bronowa 10 sgr.
3. **O fabrykacyi krochmalu** (mączki) przez Albina Kohna. Lwów, 1874. Cena 10 sgr.

Poszukuje się **subiekta cukierniczego** zdolnego i trzeźwego. Bliższa wiadomość w Eksped. Ogniska. (91)

Prymaner,
nie mogący dla braku fundusów ukończyć nauki, poszukuje miejsca **nauczyciela domowego**. Bliższa wiad. w Eksped. Ogniska pod znakiem **B. K.** (103)

Poszukują miejsca:
St. A. Czerniejewo. Leśniczy, kawal. zaraz lub św. Jan.
P. P. Swarzędz. Rządca żonaty, 12 lat prakt. św. Jan.
Rządca samodzielny, kawal. św. Jan. S. G. No. 150 Czarnków.

N. N. N. Gniezno. Ekonom żon. św. Jan.
M. W. Sz. Raszków. Ogrodowy, 1 lipca.
W. A. Dłonia. Służący, kawaler, ś. Jan.
S. K. Sroda. Rządca gosp. żonaty, od św. Jana.
S. S. Buk. Pisarz gosp. z żoną gospodynią, św. Jan.
R. R. Poznań. Elew gospodarczy, zaraz.
K. N. Poznań. Guwerner, guwernantka, rządca, kasyer, gorzelany, leśnik.
A. S. poste rest. Środa, bucharz z małą rodziną.
J. N. B. Szamotuly. Rządca żonat. 301. prakt., św. Jan.

Miejsca do zajęcia:
Dom. Czerwonawieś p. Krzyw, kucharz, św. Jan.
Poznań, H. Kantorowicz, uczeń do kantu.
Dom. Kiączyn p. Kaźmierz, ekonom kaw. św. Jan.
Mystki p. Września, pisarz i służący kaw. 1 lipca.
Sławoszew p. Kotlin, kucharz kawaler od 1 lipca.
Brdowo p. Środa, służącego kaw. św. Jan. Osob. przedst.
Sarbinów p. Poniec elewa gosp. 1 lipca. Przedstaw. osob., wiadom. tereyanera.
Dom. Bąkowo p. Louisenfelde, pis. gosp. św. Jan.
Dom. Tarnówko p. Kruszwica. Gospodyni, św. Jan.
Dom. Waplewo p. Altmark w Pr. Z. rachmistrz obez. z spr. policyjn. św. Jan.
Laskowo p. Kapienno kucharz i służący. Kucharz trudnić się musi ogrodem — służący polowaniem.

Restauracya
L. Węglewskiego
co tylko odebrała i poleca
Łabardana
i
Bałyka marynowanego
nader smaczne ryby z rzeki Wolgi. (104)

Lubownikom polskiej kuchni i wybornego piwa poleca się
Restauracya
dobrze zaopatrzoną w wszelkie potrawy i napoje.
L. Węglewski,
Berlińska ul. No. 14.
(102)

Doniesienie o parcelacyi.

Należącą do właściciela dóbr p. Nawrockiego wieś **Edwardowo** (Eduardsfelde) pod Poznaniem sprzedawać będę z wolnej ręki w miesiącu czerwcu rb. w pojedynczych parcelach o 3 do 10 morgów i więcej.

Termin sprzedaży naznaczony i ogłoszony zostanie, skoro królewski geometra pomiary i t. p. ukończy. Warunki kupna bardzo pomyślne, a sumy kupna mianowicie mogą po 5 proc. prowizyj na lat kilka pozostać na gruncie.

Wieś ta oddalona jest pół mili od dworca centralnego, leży nad traktem do Buku, w bezpośredniej bliskości berlińskiej żwirówki, granicząc z polami Jerzyc i bardzo stósowna na założenie fabryki lub inné przemysłowe przedsiębiorstwa, jako też na ogrody, osady itd. Zwraca się uwagę szczególnie na wyborne łąki torfowe i prawie nowe murowane budynki mieszkalne i gospodarcze.

Mający chęć kupna już teraz parcele obejrzeć mogą. (97)
Bliższe szczegóły co do ceny kupna i warunków u

M. Mendelssohn,
Poznań, 27 kwietnia 1874. **kupca.**
Scharffenberga hotel, Sapieżyński plac.

Księgarnia Żupańskiego poleca:

- Bolesławita,** Dziaunio, 2 tal.
- „ Dziecię starego miasta, 1 tal. 15 sgr.
- „ My i Oni, 1 tal. 15 sgr.
- „ Szpieg 1 tal. 15 sgr.
- „ Tułacze, opowiadania historyczne, 3 tomy, 6 tal.
- „ Z Roku 1866 Rachunki, 2 tal.
- „ Z Roku 1867 „ 2 tomy, 6 tal.
- „ Z Roku 1868 „ 4 tal.
- „ Z Roku 1869 „ 3 tal.

Buenan Dr., Przepisy przy używaniu kąpieli solankowych i morskich, 7 sgr. 6 fen.

Obok składu węgla polecam również
Skład wapna.
W. Chwałkowski,
Poznań, ul. Wrocławska 30.
(98)

Jedyny skład
piwa kulmbach.
z browaru
Leonarda Eberlein
poleca (105)
W. Sobecki.

Stanisław Moszczeński,
Butelska ulica No. 18.
Niniejszem mam zaszczyt donieść szanownej Publiczności, iż powiększyłem moją piekarnię i z dniem 3 maja otwieram przy **Wodnej ul. 22/23** sprzedaż **chleba, bułek i różnego białego pieczywa.**
Oraz przyjmuję wszelkie zamówienia na **torty, ciasta** i różne inne wyroby w zakresie piekarskim wchodzące po cenach bardzo umiarkowanych. (101)

Ceny targowe płodów rolniczych.	Poznań		Bydgoszcz		Wrocław		Berlin		Gdańsk	
	Kilo	tal. sgr. fn.	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	Kilo	talarów	za 1000 kilo.	talarów	
Pszensica	42	3 27 6	—	83—85	86	—	74—92	85—90	—	
Żyto	40	2 23 6	—	61—63	62 3/4	—	58—69	60—65	—	
Jęczmień	37	2 23 6	—	63—66	70	—	53—75	62—67	—	
Owies	25	1 25 —	—	56—60	56 3/4	—	55—68	—	—	
Grzech wrący	43	2 23 —	—	59—60	—	—	62—67	54—58	—	
Tatarka	35	—	—	—	—	—	—	—	—	
Kartofle	50	— 27 6	—	—	—	—	—	—	—	
Okowita za 100 litrów	—	22 12 6	—	21 1/2	22 1/2	—	22 1/2	—	—	